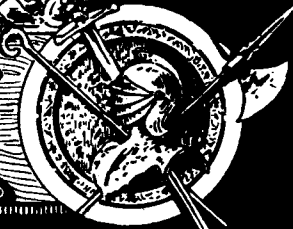


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPONA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

MIESIĘCZNIK

Vol. X WRZESIEŃ (SEPTEMBER) 1941 No. 8

Spis Rzeczy

JAK ROZWIJAMY SIĘ JAKO NOWE	
STWORZENIE	141
Znaczenie Poświęcenia	142
Umartwianie Cieleśnych Pożądliwości	143
Boska Nagroda dla Ofiarników	144
"PAN MÓJ I BÓG MÓJ"	144
Poznany przy Łamaniu Chleba	145
"Tchnę na nie"	146
Odpuszczenie i Zatrzymanie Grzechów	147
"LEKKI UCISK TUTAJ — CHWAŁA W PRZYSZŁOŚCI"	148
Nasza Śmierć droga do Żywota	149
Nasze Przymierze przy Ofierze	150
DOBRY SAMARYTANIN	151
WIDOW Z WIEŻY	152
INTERESUJĄCY LIST OD PIELGRZYMA	154
RAPORT Z KONWENCJI LOKALNEJ W BUFFALO, N. Y.	154

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy mnie przecza." — Abakuk 2:1

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" 1, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odcośywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

JESZCZE O GENERALNEJ KONWENCJI W BUFFALO.

Obecny nakład Brzasku jest przyspieszony z następ. przyczyny: W poprzednim numerze Brzasku były udzielone informacje o konwencji przyszłej w Buffalo, ale nie wystarczające. Brat Drabik, sekretarz tamtejszego zgromadzenia, dodatkowo informuje o dojeździe do sali konwencyjnej — PYTHIAN TEMPLE, 118 Utica Street, że nie tylko z dworca kolejowego (stacji kolejowej), ale taksamo z przystani okrętowej, ze stacji autobusowych, należy zawsze udawać się na północ do autobusa Michigan i jechać do Utica St., zejść i udać się na wschód około 150 stóp do sali. Jeżeli ktokolwiek znajdzie się na tramwaju, raczy pamiętać, aby prosił konduktora o bilet przesiadkowy (transfer) na Michigan Bus. który pojedzie w kierunku Utica ul.

Dla uniknięcia kłopotów, każde zgromadzenie lub każda jednostka winna powiadomić sekretarza o jakim czasie przybywa na konwencję, jaką linią i w jakiej liczbie. Bracia miejscowi wyjdą na spotkanie przyjeżdżających gości, a przez to zaoszczędzą niepotrzebnego błąkania się po mieście. Prosimy zaraz zarezerwować bilety przejazdowe i powiadomić o swym przyjeździe br. Józ. Drabik, 114 Cable Street, Buffalo, N. Y.

Każde zgromadzenie ludu Pana w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie winno być reprezentowane na tej uczcie duchowej. Rozumiemy, że odległość i obowiązki nie pozwolą wszystkim przybyć, ale każde zgromadzenie winno wybrać delegatów, albo przynajmniej jednego, aby w imieniu danego zgromadzenia mógł zabierać głos w obradach pracy międzyzborowej, żeby mógł dać osobiste sprawozdanie z tych obrad i podzielić się w swoim zgromadzeniu błogosławieństwami, jakich dozna na tej uczcie.

RADIO ODCZYT

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Akron, Ohio, ze stacji WADC, 1350 Kil. od godziny 7:45 rano.

Chicago, Ill., ze stacji WCBD, 820 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano.

Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku angielskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 12:30 do 12:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Programy konwencji zostały rozesłane zgromadzeniom; jeżeli kto znajduje się na odosobnieniu i zechce program na konwencję, proszony napisać do sekretarza pracy międzyzborowej, a otrzyma takowy. Podczas gdy w sprawie rozkwaterowania czyli noclegów, przyjazdu na konwencję, prosimy pisać na adres wyżej podany, sekretarza zboru w Buffalo, N. Y.

NOWY NAKŁAD ŚPIEWNIKA

Miło jest nam powiadomić, że nowy nakład śpiewnika będzie już na konwencji w Buffalo, N. Y. Wiele pieśni zostało poprawionych, przeto mamy nadzieję, że nowy nakład będzie ku ogólnemu zadowoleniu. Oprawa lepsza, papier lepszego i mocniejszego gatunku, a cena detaliczna wynosi 35c za egzemplarz. Cena hurtowna, w ilości 25 egzemplarzy lub więcej, dla zgromadzeń po 20 centów za egzemplarz. W sprawie skórkowej po \$1.00 za egzemplarz, cena hurtowna po 75c. Przesyłkę opłatą zgromadzenia. Zgromadzenia raczą nadesłać zamówienia na śpiewnik nowego wydania możliwie jak najprędzej, żeby każde zaopatrzyło się w odpowiedni zapas.



Jak Rozwijamy się Jako Nowe Stworzenia

“Albowiem, jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie.”

Rzym. 8:13.

UMARTWIANIE pożądlwości ciała przez ducha Bożego dokonywuje się obecnie, mówi Apostoł Paweł; jest to niezbędnym aby otrzymać żywot wieczny. Do tych, którzy się stali Jego uczniami, Pan mówi: “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słuha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota.” (Jan 5:24.) I znowu mówi: “Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny. (Jan 3:36.) My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci; kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci. (1 Jan 3:14.) Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” — 1 Jan 5:12.

Po przeczytaniu tych tekstów Pisma Świętego, zdawałoby się, że Apostoł Paweł zbija naukę naszego Pana i Apostoła Jana, a nawet sprzeciwia się im, jednakże tak nie jest. Nasz Pan i Apostoł Jan mówią z punktu Boskiego zapatrywania się na tę sprawę. To jest, że wszystkim, którzy przyjęli Chrystusa, została przypisana Jego zasługa, a przez to zostali uwolnieni z pod przekleństwa Adamowego. Ich niedoskonałości i grzechy, tak teraźniejsze jako też i przeszłe, są przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej przez poświęcenie się i spłodzenie z ducha św.; oni stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie, a życie wieczne, jakie zostało im obiecane, jest uważane jako ich własne tak długo, jak oni się znajdują pod szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Oni obecnie są zbawieni nadzieją.

Apostoł Paweł mówi z punktu postanowienia, kiedy Kościół otrzyma swe duchowe ciało. Doskonałymi w zupełności dopiero wtedy będą, gdy zostaną przemienieni przy zmartwychwstaniu. Zdanie życie wieczne oznacza w zupełności, że trwać ono będzie na zawsze, lecz tak długo nie jest pewnym, dopóki naszego powołania i wybrania nie uczynimy pewnym. A jest nam przypisywane tak długo, jak długo jesteśmy zgodni i posłuszni Boskim warunkom zawartym w Jego Słowie.

Życie nasze nie mogłoby być wiecznym w tych warunkach, jakie obecnie są na ziemi, chociażby kara śmierci została zdjęta, ponieważ te warunki, jakie teraz panują, są nieodpowiednie na wieczne życie; one muszą być zmienione radykalnie, aby życie mogło być w zupełności trwałe.

Zarodek życia jaki otrzymaliśmy przy spłodzeniu z ducha świętego jako nowe stworzenie w Chrystusie, nie jest doskonałym, jednak musi się w nas rozwijać i wzrastać tak długo, aż się narodziemy jako doskonałe, chwalebne duchowe istoty; nowe stworzenie przy pierwszym zmartwychwstaniu. “Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma.”—Obj. 20:6.

DZIAŁALNOŚĆ DUCHA ŚW. W NAS

Liczne napomnienia tyczą się tych, którzy są spłodzeni z ducha świętego i nigdy nie mogą być zastosowane do świata. Tu Apostoł Paweł mówi do nas jak do Boskich duchowo spłodzonych synów. On poucza nas w jaki sposób my możemy uzupełnić naszą przygotowawczą pracę, przez ducha i moc Bożą. Duch i moc Boża wykonywują swoją działalność różnymi sposobami. Boskie poselstwo prawdy, które nam jest dane, uświadamia nas i poucza o różnych przejawach Boskiego planu, tak w przeszłości jak i w przyszłości, aby nam okazać i objawić Boską wolę względem nas. Przeto czym więcej badamy i bardziej rozumiemy ten plan, tym większa działalność mocy Bożej będzie w sercach naszych; i czym większe poświęcenie będziemy ze siebie czynić, tym jaśniej będziemy wyrozumiewali Boski plan we wszystkich jego zarysach, a wskutek tego będziemy pragnąć czynić Jego wolę.

Bóg przez działalność ducha świętego w obecnym czasie zajmuje się tylko jedną specjalną klasą ludzi, t. j. maluczkim stadkiem. Rzeczy, które w naturze są widzialne, świadczą o czynach mocy Bożej, które są niewidzialne, mówi Apostoł Paweł (Żyd. 11:1). Co się

tyczy nas, to on oświadcza w zacytowanym na początku tekście, o wpływie Bożym na nasze jestestwo. W Nowym Testamencie jest napisano, że dzieło ducha św. odnosi się tylko do tych, którzy stali się Jego ludem pod warunkami wyszczególnionymi przez naszego Pana; wszyscy oni są pod szczególną opieką Pana. Bóg rozpoczął w nas pracę, a praca ta nie jest wykonywaną przez człowieka, więc musimy spoglądać do Boga, aby w nas wypełnił pracę, którą rozpoczął. A my z naszej strony, musimy z Nim wiernie i szczerze współdziałać.

Musimy udawać się do Słowa Bożego i z modlitwą badać je, używając wszelkich komentarzy i podręczników, w jakie nas Opatrzność Boża zaopatrzyła, abyśmy mogli odnaleźć i zrozumieć prawdziwe znaczenie Słowa i stosować je w codziennym życiu naszym. Bó jak niezbędnym jest przyjmowanie pokarmu cielesnego aby nasze życie podtrzymać, tak niezbędnym jest pokarm duchowy, który nam jest dany ku wzmocnieniu i rozpoznawaniu Jego woli. Ta działalność Boża w nas przez ducha świętego jest procesem stopniowym, który się rozpoczął od czasu gdyśmy zostali spłodzeni do duchowej natury; wielu z nas było zaciemnionych różnymi niedorzecznościami z powodu naszych pierwotnych wierzeń i z tej przyczyny nie mogliśmy widzieć i rozumieć głębokich rzeczy Bożych. Dlatego też najpierwszą rzeczą i niezbędną dla nas jest, aby studiować Słowo Boże i zgromadzać się z tymi, którzy są tej samej kosztownej wiary i obietnicy. A jeżeli to dla niektórych jest niewygodnym lub niemożliwym, aby się osobiście zgromadzać, to muszą tę społeczność podtrzymywać przez podręczniki, Brzask i t. p.

ZNACZENIE POŚWIĘCENIA

W miarę gdy przychodzimy do większego wyrozumienia zupełnego poświęcenia się Bogu i Jego sprawie, to nasze pojęcie o tych wzniosłych rzeczach poczyną się stopniowo zmieniać; na początku naszego ofiarowania się, nasze wyrozumienie było, że przyjęcie Chrystusa jako naszego Zbawiciela, żyć uczciwie i moralnie, cieszyć się tymi przywilejami, zgromadzać się z braćmi raz lub dwa razy w tygodniu i w niedzielę, że to jest w zupełności wystarczającym; a ktoby tego nie czynił, to jest wszystko dla niego stracone i dla takich niema już żadnej nadziei w przyszłości. Lecz teraz widzimy, że nie taki jest plan Boży. My teraz widzimy jaśniej jaką nam drogę ukazał Bóg, drogę jedyną, przez którą Kościół Chrystusowy idąc, może zdobyć niebieskie współdziedziectwo ze swoim Panem i Wodzem, t. j. przez zniszczenie naszej ludzkiej natury i jej przywilejów, oraz przez pozbycie się ziemskich nadziei i ambicji.

Tu się nasuwa myśl i pytanie: Czy Bóg rzeczywiście sobie życzy abyśmy umartwiali czyli uśmiercali naszą ludzką naturę? Czy my nie mamy szukać sposobności aby rozwijać w sobie naturalne zdolności i talenty, jakie posiadamy, aby przez to zdobyć jak najwięcej? Czy ja nie mam prowadzić naturalnego życia? Kto nie jest spłodzony z ducha świętego, to odpowiedziałby na to pytanie: "Postę-

puj za wyrzeźbieniem ziemskiej natury, tak długo, jak jesteś z nią w związku." Naprzykład, gdy możesz z przyjemnością czas spędzić idąc do teatru, na wycieczkę lub grę w piłkę, to idź i zażywaj "dobrych czasów;" nie zaszkodzi także wypić szklankę likieru, więc wypij sobie; lub też jeżeli masz talent do muzyki, albo do malarstwa, lub czegoś podobnego, to jest twoim obowiązkiem wykorzystać to wszystko. To jest rada człowieka, rada ziemska.

W przypowieści naszego Pana o talentach rozdanych przez pewnego gospodarza sługom swoim, jest przedstawiona sposobność służenia temuż gospodarzowi. Pan dał w ręce swoich sług wykorzystanie sposobności onych talentów, t. j. że mają kupczyć nimi i to w taki sposób, aby je jeszcze powiększyć dla chwały jego, na ile tylko są zdolni. Te sposobności są w harmonii z naturalnymi dążnościami. Oni je mają wykorzystać i powiększyć, aby przez to mogli uwielbić swego Pana. Mają skierować je w stronę swego poświęcenia.

W JAKI SPOSÓB SPRAWUJE GOSPODARZ SWOJĄ WINNICĘ?

Do tych, którzy wstąpili na wąską ścieżkę, można powiedzieć: "Ty oddałeś samego siebie w ręce Boga, tyś Go prosił, aby On odnowił twój umysł, aby już więcej nie był umysłem człowieka naturalnego, lecz aby posiadał ideę i ambicję nowego stworzenia; abyś był przystosowany i dopasowany do stanu, jaki On obiecał tym, którzy się poświęcą. Więc wszystkie twoje wysiłki mają być skierowane w stronę Pana, przez którego masz być ćwiczony. Gdyby winne latorośle pod nadzorem gospodarza mogły rozumować i mówić, to zapewne powiedziałyby do gospodarza: "Jest to naturalną dla nas rzeczą wypuszczać liście i gałązki w każdą stronę gdziekolwiek się nam podoba, aby nas podtrzymywały." Lecz on roztropny winiarz co czyni? Odcina te zbytne gałązki i latorośle, które nie przynoszą żadnej korzyści, a tylko okradają ze soków te gałązki, które przynoszą owoc. One rozrastają się tylko w zbytne liście i gałązki bez żadnego pożytku. Ale on roztropny ogrodnik szuka za owocem i to obfitym owocem; a to wszystko, co przynosi szkodę dla gałęzi owoc przynoszących, odcina i rzuca na ogień ku spaleniu. Niektóre latorośle uginają się na dół, lecz roztropny ogrodnik podpira je i podwiązuje, aby one rosły w górę. Tak też i nasz niebieski ogrodnik kształci i pielęgnuje Swoją duchową winnicę, aby przynosiła owoc obfity ku Jego chwale.

My już nie należymy więcej do świata; nasza szkoła i nasze lekcje są nakreślone przez samego Pana w Jego Słowie. Jeżeli my z naszej strony będziemy opieszałymi, nie będziemy umartwiać i podbijać naszych cielesnych pożądliwości, to w takim razie nigdy nie otrzymamy żywota wiecznego, jaki jest obiecany dla tych, którzy się staną zwycięzcami. Aby otrzymać żywot wieczny, chwałę i nieśmiertelność, musimy poddać się pod warunki, jakie nam nakreślił nasz Zbawiciel. My musimy najpierw zrozumieć, że tego nie możemy zdobyć o własnych siłach, że w żaden

sposób dopiąć tego nie możemy. Lecz nasz Ojciec Niebieski obiecał nam przez Słowo Swoje, że On dokona tego dzieła, jeżeli my będziemy z Nim współpracować i zbawienie nasze sprawować z bojaźnią i ze drżeniem.

UMARTWIANIE CIELESNYCH POŻĄDLIWOŚCI

Rzeczywista i właściwa myśl, jaka się zawiera w tych słowach, jest przez wielu błędnie zrozumiana. Bardzo wielu błędnie pojmuje, że umartwianie pożądliwości cielesnych znaczy katowanie i torturowanie samych siebie; i jak to niektórzy praktykują, że się różgami siekają aż do krwi, a potem wkładają na siebie włosienne suknie, aby w ten sposób zadać sobie jeszcze więcej cierpień i boleści. Niektórzy znów kładą się na ziemię, aby inni mogli deptać po nich i ocierać swe nogi o ich ciała. Mniemamy, że ci, co tak czynią, muszą w tym mieć jakiś swój cel; żałujemy, że oni mają takie błędne pojęcie względem Pisma Świętego o tym przedmiocie, który Apostoł Paweł traktuje na temat o umartwianiu pożądliwości ciała.

Myśl Apostoła względem umartwiania ciała i pożądliwości ludzkiej natury jest taka: Naprzykład ktoś może powiedzieć: moja natura jest taką i nie mogę jej zmienić." Wszak Pismo Święte uczy, że my nie mamy skłaniać się do stanu, w jakim urodziliśmy się, gdyż my wszyscy urodziliśmy się w grzechu. Lecz teraz dostaliśmy ducha Bożego, ducha świętego, który nas prowadzi w tym kierunku, w jakim powinniśmy iść, więc musimy umartwiać w nas to wszystko, czegoby nowy zmysł nie potwierdził i to wszystko coby powstrzymywało stare stworzenie od śmierci, które jest uważane za martwe, a sprzeciwia się wzrostowi nowego stworzenia. Niektóre elementy śmiertelnego ciała muszą być zniszczone i ta walka musi się toczyć aż do zwycięstwa. Zaś niektóre czynności naszego ciała muszą być podporządkowane na służbę sprawiedliwości. Myśmy byli zaprzędani pod przekleństwo grzechu, lecz teraz zostaliśmy odkupieni przez drogocenną krew naszego Pana i mamy zmysł Chrystusowy.

Teraz jest czas, abyśmy ćwiczyli nasze ziemskie ciała, aby się stały naczyniem ku uczciwości i ku chwale naszego Ojca, będąc pod kierownictwem ducha świętego. My teraz wiemy jak mamy używać nasze naczynia ziemskie; teraz mamy pamiętać, iż jesteśmy poczytani za umarłych w Chrystusie od czasu naszego poświęcenia się przy ofierze. Jesteśmy pogrzebani z nim w śmierci Jego. (Rzym. 6:4.) Chociaż jesteśmy uznani za umarłych, to jednak ciała nasze są odświeżane i wzmacniane przez Słowo Boże; są one na usługi dla nowego stworzenia jako jego własność i jako takie muszą być poddane i posłuszne nowemu stworzeniu.

My nie możemy mówić, że nam jest wolno używać z talentów, które posiadamy, dla zadowolenia naszego ciała, albo dla pociechy innych, lub też wykonać jaką pracę, albo reformę. Powinniśmy postawić pytanie: Czy to przyniesie jaką korzyść dla nowego stworzenia przez użycie tych naturalnych talentów? Czy pomoże

cośkolwiek w pracy aby zgromadzać i przygotowywać Oblubienicę Chrystusowi i jej przyszłą pracę? Taka powinna być i jest obecnie nasza misja i tacy są, którzy mogą tę pracę wykonywać. Przekonywamy się, że proces w rozwijaniu samych siebie jako nowych stworzeń i pomaganie innym w budowaniu się w najświętszej wierze, wymaga więcej niż zwyczajnej pilności w tej pracy, czyli walce nowej natury ze starą naturą. Apostoł Paweł przestrzega nas, że ta walka wciąż się musi toczyć. Nasze rozwijanie się na podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili wszystkim dobrze, a najwięcej domownikom wiary. — Gal. 6:10.

Nasze ciała są tylko poczytane za umarłe, a nie aktualnie, dlatego musimy się mieć na baczności. Musimy kontrolować nasz język, aby czasem nie wypowiadał słów nieprzystojnych i takich, któreby mogły przynieść szkodę i krzywdę bliźniemu. Wszystkie nasze członki muszą być w harmonii z Bogiem i Jego wolą. Hymn chwały i dziękczynienia powinien być zawsze w sercach naszych, a oczy nasze mają być zawsze otwarte na Jezusa, Wodza naszego, który jest dla nas wzorem, a patrząc na Niego, mogli się przekształcać na obraz i podobieństwo chwały Jego. Z Boskiego punktu widzenia, my się nigdy nie staniemy doskonałymi w ciele, lecz tak długo, jak my mieszkamy w Nim, jest naszym obowiązkiem i przywilejem, aby zmusić to ciało do czynienia różnych posług dla nowego stworzenia i czynienia Jego woli.

To nasze ciało było niegdyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem rzeczy świata tego, lecz teraz musimy mu powiedzieć, że ono należy do Pana i ja muszę nim kontrolować na chwałę Jego. Ja jestem zdecydowany, aby wzmacniać kontrolę nad tym ciałem z dnia na dzień, aby zmuszać je do służby Króla i Pana naszego. Ja nie mam myśleć o rzeczach nieprzystojnych i takich, którychby Bóg nie pochwalił; nie będę próbował aby skoczyć z ganku kościelnego, aby się przekonać, czy Bóg zachowa mnie, aby przez to pokazać, że jestem specjalnie uprzywilejowanym stworzeniem i że Bóg ma całe zastępy aniołów na moje usługi. Lecz będę się starać, aby pod przewodnictwem ducha świętego wydać z tego ciała wszystkie siły w służbie Pana i Zbawiciela.

Wszystko to jest niezbędnym, aby wyrobić w sobie charakter do przyszłego dzieła i pracy Kościoła w przyszłym wieku i w wieczności nieskończonej. My jesteśmy współuczestnikami Chrystusowymi w przyszłej chwale Jego i współdziedzicami tej chwały, o jakiej teraz nie mamy pojęcia, ani zrozumieć teraz nie możemy tego wywyższenia, jakie otrzyma Kościół. My nie moglibyśmy się nigdy przygotować do tak wielkiego wywyższenia, gdybyśmy się nie stali zwycięzcami. Z tego widać, że to musi być coś bardzo wielkiego i trudnego do przezwyciężenia. Zwycięstwo znaczy przerobienie swego charakteru, przez co stajemy się mocnymi w Chrystusie. Pan powołuje do tej chwały i pomaga im, aby się stali zwycięzcami, bo takie jest Boskie zapewnienie dla tych, którzy się ofiarowali.

BOSKA NAGRODA DLA OFIARNIKÓW

Świat będzie mieć w przyszłości tysiąc lat na udoskonalenie się, aby przyjść do zupełnej harmonii i społeczności z Bogiem; od nich nie będzie wymagane, aby umartwiali swoje pożądliwości cielesne i aby stawiali samych siebie ofiarą żywą. Lecz to jest teraz wymagane od tych, którzy przyjęli to poselstwo, aby oni ofiarowali swe przywileje cielesne; powinniśmy pamiętać o tym, że my mamy bardzo krótki czas na udoskonalenie swego charakteru. Bóg obecnie wybiera i prowadzi tych, którzy chętnie kładą swoje życie w ofierze, razem z Chrystusem. Tacy miłują Pana ponad wszystko i Pan z takich jest zadowolony i miłuje ich, a jako dowód Jego miłości jest to, że na każdym kroku udziela im swej pomocy, aby mogli otrzymać to, o czym Apostoł Paweł mówi: "Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują." (1 Kor. 2:9.) Tacy przechodzą z łaski w łaskę, żyjąc nie według ciała, ale według ducha.

Dla świata wygląda to jako wielkie niedorzeczności i trudności, co też i Pismo Św. mówi, że przez wiele ucisków wnijdziemy do Królestwa i że wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. (2 Tym. 3:12.) Tacy przyjmują te cierpienia z radością. Jeżeli człowiek nie zaprze się siebie samego i nie bierze swego krzyża aby go nieść, nie może być uczniem Chrystusowym. Prawdziwi naśladowcy Chrystusa czynią to chętnie, podbijając ciało w niewolę, aby sobie zjednać łaskę Bożą. Tacy zgadzają się ze słowami Apostoła i pragną osiągnąć tego stopnia, aby się radować we wszelkich cierpieniach; radować z tego, że mogą umartwiać czyli uśmiercać pożądliwości cielesne. Nie znaczy to, że jesteśmy zupełnie odróżnieni od innych ludzi, lecz że my się kochamy w tych rzeczach, których

oni nie lubią, gdyż my mamy ku temu przyczynę, t. j. że wiemy, iż to jest właśnie Boski plan względem nas, aby podbijać naszą wolę pod wolę Bożą.

Psalmista powiada: "Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon twój"; więc my, mając tę znajomość, iż wszelkie starania są pod zarządem Bożym, posiadamy on pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki. Świat ma swoje różne kłopoty i udręczenia; ci, którzy są bogaci w rzeczy świata tego, martwią się aby nie umarli w przytułku dla biednych, albo z głodu. Wielu skąpców umarło z głodu, a po ich śmierci znaleziono wielkie sumy pieniędzy. Tacy właśnie nie mieli nigdy pokoju, lecz żyli pod strachem, aby nie popaść w biedę i nędzę. Lecz ci, którzy są pod ochroną Najwyższego, mają ten pokój — pokój, którego świat nie zna, ani go też nie może odjąć od nich; dla nich jest to największe i najdroższe ponad wszelkie bogactwa świata tego.

Wszak my nie możemy tego świata wytłómaczyć, ani też świat nie może nas zrozumieć; on rozumie o poświęconych, że to są głupcy; dlatego, ponieważ nie ma pojęcia o naszej nadziei i błogosławieństwach, które są dla nas rzeczywistością. Wszyscy, którzy są w szkole Chrystusowej, nauczyli się od Niego i wiemy, że cokolwiek wzbronimy sobie dla ciała, lub w czymkolwiek zaprzemy samych siebie, na tyle Bóg nam da w rzeczach duchowych. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? A tę miłość okazujemy przez usługiwanie braciom i w tym celu nas Pan potrzebuje i używa. Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniu Jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie. — Żyd. 6:10.

W. T. 5931.

Pan Mój i Bóg Mój

HISTORIA zmartwychwstania naszego Pana zawsze jest ciekawą dla chrześcijan. Między przedmiotami, o jakich mówi Pismo Św., np. o krzyżu, zesłaniu Ducha św., o wtórnym przyjściu Chrystusa i zmartwychwstaniu Kościoła, zmartwychwstanie Chrystusa jest najważniejszym przedmiotem. Pomaga on do lepszego wyrozumienia i utwierdzenia wiary, raz świętym podanej. Można śmiało powiedzieć, że gdyby chrześcijanie wogóle badali, wyrozumieli i ocenili zmartwychwstanie Jezusa, to mogliby poprawić wiele błędów zaczerpniętych z "Średniowiecza" i ochroniłoby od błędów doktrynalnych naszych czasów. Niech więc serca nasze przejmą się raczej słowami naszego Pana i apostołów. "A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza" (1 Kor. 15:14), a również i my, którzy podejmujemy sprawę Chrystusową, jesteśmy w wielkim zawodzie i oszukani. Ktokolwiek pojął i ocenił siłę wyrażenia Apostoła Pawła i ufa słowom jego wierząc, że jest on od Boga natchnionym nauczy-

cielem, to zapewne nie będzie mógł wierzyć, że umarli żyją, ale że ich nadzieją jest powrót do życia przez zmartwychwstanie, jak o tym Pismo św. wyraźnie uczy.

Chrystus Pan w dniu swego zmartwychwstania ukazał się dwom swoim uczniom, którzy szli do miasteczka Emmaus, siedziby jednego z nich. Imię podane jest tylko jednego Kleofasa, kto był drugim, różne są przypuszczenia; jedni mówią, że Nataniel, inni zaś, że Piotr, lecz pewności w tym względzie nie mamy. Rozmowę, jaką ci dwaj podróżni prowadzili, była na temat wielkiej tragedii, jaka się odegrała w ostatnich trzech dniach, i zawód ich wielkich nadziei, że staną się uczestnikami w Królestwie Mesjasza. Nic dziwnego, że byli smutni! W tym miejscu właśnie Jezus w odmiennej postaci spotkał ich i rzekł do nich: "Co to za rozmowy, które prowadzicie między sobą w drodze i jesteście smutni. Czy wydarzyło się wam coś nadzwyczajnego?" Odpowiedź ich była: "Ty zapewne jesteś obcym w Jerozolimie, że nie wiesz, co się tam w tych dniach wy-

darzyło?" A On ich zapytał: "Co takiego?" Odpowiedzieli: "Sprawa to Jezusa Nazareńskiego, który był prorokiem, mocarzem czynu i słowa wobec Boga i całego ludu — i jak przedniejsi kapłani i nasza starszyna wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On to miał być Odkupicielem Izraela! A teraz z tym wszystkim dziś trzeci dzień upływa, odkąd to się stało. Wprawdzie niektóre z naszych niewiast, co wczesnym rankiem udały się do grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazłszy Jego ciała, przyszły z oznajmieniem, że nawet miały objawienie aniołów, którzy głoszą, iż On żyje; niektórzy też z nas udali się do grobu, i tak znaleźli, jak niewiasty opowiadały."

"WYKŁADAŁ IM PISMA."

Uczniowie Jezusa aczkolwiek smutni zdziwili się, że ich towarzysz podróży był tak biegłym w wykładaniu Pisma świętego; zdawał się być sympatykiem, a nawet wierzącym w Jezusa jako Mesjasza, lecz sposób w jaki On przedstawił sprawę to nie tylko, że przestali się smucić, ale raczej radowali się, że sprawy, które spowodowały na nich smutek były niezbędne do wypełnienia planu Bożego a rzeczy te były zupełnie zgodne z nauką Jezusa i Pismem starego testamentu. Możemy przypuścić, że Jezus zwrócił ich uwagę i przypomniawszy pierwotną obietnicę, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża, lecz miało także znaczyć, iż wąż miał zetrzeć jego pięte. W ten sposób było przedstawione jak złe miało być zniszczone i wiele to miało kosztować Mesjasza cierpienie, lecz te cierpienia miały być stosunkowo małe a zniszczenie przeciwnika zupełne.

Zapewne tłumaczył im o Abrahamie, że on wyobraża Boga Ojca, a Izaak był figurą na Syna Jego — Mesjasza i że ofiarowanie Izaaka na zabicie a potem, gdy go otrzymał żywego miało figurować, że Mesjasz miał rzeczywiście umrzeć i być wzbudzonym od umarłych; także było wyobrażone w różnych figurach zakonu tak w baranku Wielkanocnym, jak w ofierze za grzech w Dniu Pojednania. Prowadząc rzecz w dalszym ciągu zapewne wskazał na Józefa jako typ na Mesjasza, a uwięzienie Józefa zanim został wyniesiony do godności następnym po Faraonie we władzy, było typem na uwięzienie Chrystusa w śmierci zanim został wywyższony do władzy jako Dawca — życia i następnym po Ojcu w Jego Królestwie. Bezwątpienia, że przypomniał im słowa proroka Izajasza, który prorokował, że "jako baranek na zabicie wiedziony był, a jako owca oniemiał przed tymi, co ją strzygą, i nie otworzył ust swoich." (53:7) Możliwy byłoby przytoczyć więcej podobnych tekstów, które zapewne Jezus im wykazał i powiedział, że byli leniwego serca, by wierzyć we wszystko, co prorocy zapowiedzieli w tym względzie. Oni widzieli tylko zarysy chwały Mesjasza, ale nie mogli dopatrzyć się, ani ocenić haniebnej śmierci, jako ofiary, która w planie Bożym stanowiła jako podstawę i grunt na którym obiecane błogosławieństwa spoczywały. On ich także powiadomił, że potrzeba było, ażeby Syn Człowieczy cierpiał i zapła-

cił dług za Adama i cały rodzaj ludzki, a następnie, by powstał od umarłych i stał się ich Wybawicielem.

Pismo św., nie mówi jak wielce ci dwaj stroskani niezmiernie byli zdziwieni słuchając wykładu Pisma św., przez ich towarzysza podróży i z jego wielkiej znajomości, która przewyższała nie tylko ich znajomość, ale i znajomość apostołów! Nic też dziwnego, że gdy doszli do domu, że zaprosili go, ażeby został z nimi. Jezus okazywał, jakoby dalej iść zamierzał, i możeby poszedł, gdyby nie nalegali i wymogli na Nim mówiąc: "Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi i dzień już na schyłku i nie wiele już dziś można zdziałać, a radzi być dłużej w Jego towarzystwie. I wszedł razem z nimi.

POZNANY PRZY ŁAMANIU CHLEBA.

Wkrótce, gdy usiedli za stołem do skromnej wieczerzy, poprosili swego towarzysza podróży, który tak cudowną posiadał znajomość planu Bożego, ażeby odmówił modlitwę przed jedzeniem. Jezus wzięwszy chleb, błogosławił i łamiąc, podawał im w sposób, jaki był im znany, że tak Jezus czynił. A oczy ich otworzyły się i poznali Go; ale On znikł im z przed oczu. Jezus wykonał swój zamiar i nie potrzebował z nimi przebywać. Czyniąc to Jezus wypełnił potrójny cel. Naprzód przygotował ich umysł przez wykazanie proroctw i konieczność wypełnienia się tychże proroctw; następnie, przekonał ich nie tylko o swoim zmartwychwstaniu, ale także o swej przemianie, że nie był On dłużej człowiekiem jako Chrystus Jezus, ale ten sam Jezus w zupełnie nowym stanie, jako istota duchowna, a nie ludzka ograniczona w jakim bądź względzie. Teraz mógł ukazywać się i znikać według życzenia w takiej, lub innej formie stosownie do okoliczności; i w takim, lub innym ubiorze jak wymagała potrzeba. A więc Marii ukazał się jako ogrodnik, tym dwom uczniom jako podróżny, lecz tak Maria, jak i ci dwaj uczniowie nie zauważyli na rękach lub nogach gwoździ, pomimo, że byli blisko Niego, nie rozpoznali Go po rysach twarzy, lub po ubiorze, wreszcie jak wiadomo szaty Jego zostały podzielone między rzymskich żołnierzy, a ten ubiór jaki miał na sobie musiał być specjalnie sporządzony na ten cel, podobnie jak na weselu w Kanie Galilejskiej było uczynione wino w sposób cudowny dla nas niezrozumiały.

"CZYŻ SERCE NASZE W NAS NIE PAŁAŁO?"

Gdy nasz Pan znikł z przed oczu tych dwóch uczniów możemy sobie wyobrazić zdziwienie na ich twarzach, ich ruchy i blask ich oczu gdy mówił jeden do drugiego: "Czyż serce nasze w nas nie pałało, gdy w drodze przemawiał i gdy nam Pisma tłumaczył?" O tak! Teraz radość zastąpiła smutek; jego wyjaśnienie proroctw, które spowodowało, że ich serca pałały teraz jeszcze więcej zostało napełnione radością odkąd dowiedzieli się kto je tłumaczył, gdy rozpoznali w Nim ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Wstawszy w tejże chwili wrócili do Jerozolimy oddalonej od Emmaus o siedem mil. Tak byli przejęci radością, że nie mogli pozostać w domu z tą wiadomością tymbardziej.

że inni byli jeszcze w niepewności. Posiadali prawdziwego ducha jako uczniowie Chrystusowi zawsze gotowi do opowiadania wesołej nowiny tym, którzy mieli uszy ku słuchaniu, nie zważając ile to wymagało poświęcenia z ich strony.

Czy nasze doświadczenia nie są podobne do ich doświadczeń pomimo, że tyle lat już upłynęło od tego czasu? Nauki "średniowiecza" sprowadziły ponurość, przykrość, bojaźń i niepokój w sercach chrześcijan. Opowieść o zmartwychwstaniu zachowała się dotąd, lecz stała się ona bez znaczenia z powodu fałszywych nauk. Na przykład: Nowoczesna teologia głosi, że Chrystus był tym samym Bogiem co Ojciec Niebieski, że On nie umarł i nie mógł umrzeć, bo inaczej Wszechświat pozostałby bez władcy, przeto nie można mówić o rzeczywistej śmierci, ani o rzeczywistym pojednaniu za grzech, lecz pewnego rodzaju zwodniczość była tu zastosowaną, jakoby Chrystus, Bóg i człowiek cierpiał i umarł, lecz w rzeczywistości nie umarł. Zaiste ciało Jezusa zostało wzięte i nikt z nas nie wie gdzie się znajduje; to samo dotyczy się wszystkiego poświęconego ludu. Lecz teraz w czasie żniwa Pan jest znowu obecny między swym ludem. Żyjemy w czasie Jego obecności u schyłku wieku ewangelicznego, a ci, co czuwają i nadstawiają ucha, mogą słyszeć kołatanie wskazujące na czas Jego obecności i otwierają swe serca. Serca nasze palą się w nas, gdy wyrozumiewamy teraz Słowo Boże lepiej niż w przeszłości; ono mówi nam o wielkiej miłości Bożej nie tylko dla Kościoła, ale także i dla świata, jak również o odkupieniu przez drogocenną krew i o zbawieniu jakie nas czeka przy objawieniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa w królestwie chwały; a także o błogosławieństwach jakie mają spłynąć do serca szczerego. Czy serca nasze nie palą się w nas, gdy prorocтва otwierają się przed nami i wyrozumiewamy ich prawdziwe znaczenie? Czy na podobieństwo onych uczniów z Emmaus, gdy usłyszeli i dowiedzieli się o tak ważnych rzeczach czy zostaniemy w spokoju, by udać się na spoczynek, czy też zaraz udamy się z tą wiadomością do braci, gdziekolwiek oni się znajdują, by zwiastować, że Pan jest obecny choć niewidzialny dla naturalnych oczu, a tym sposobem dopomóż im do wyrozumienia bogactwa łaski Bożej, jak On to przedstawił w Słowie swoim. Spewnością, że ktokolwiek posiada właściwe uczucia będzie także posiadał tego ducha misyjnego i pragnienie czynić dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary. — Gal. 6:10.

"TCHNAŁ NA NIE."

W międzyczasie Jezus jako duch udał się z miasteczka Emmaus do wieczernika, gdzie uczniowie byli zgromadzeni przy drzwiach zamkniętych z obawy przed Żydami i ich prześladowaniem, które spotkało Jezusa, więc mogło i ich spotkać. Uczniowie spożywali wieczerzę.

Nasz Pan porzucił to ciało i odzież w których ukazał się uczniom w Emmaus, a stworzył inne, w którym

ukazał się i stanął między nimi pomimo zamkniętych drzwi; podobnie, każdy anioł mógł uczynić. Jako duch materializował się, ucieleśnił, przyjął postać cielesną, inaczej mówiąc stworzył dla siebie ciało i odzież jakie uważał za potrzebne do okoliczności, tym razem inne, aniżeli te, w którym ukazał się tego dnia Marii i uczniom w Emmaus. Gdy stanął przed nimi wszyscy zostali przerażeni i nie mogli się uspokoić nawet, gdy ich powitał zwykłym Jego pozdrowieniem: "Pokój wam." Było to wieczorem pierwszego dnia po Sabacie, pierwszy dzień zmartwychwstania Pańskiego; możemy więc być pewni, że uczniowie byli bardzo przejęci nadzwyczajnym wydarzeniem i wiadomościami, które pośrednio otrzymali o zmartwychwstaniu swojego Mistrza i, że między sobą o tym rozmawiali. Porównywali różne wieści mówione przez niewiasty i starali się harmonizować i na ile one mogły być prawdziwymi, a na ile zwodnicze i t. p., gdy w tym dało się im słyszeć znajome Mistrza pozdrowienie: "Pokój wam!", co to mogło znaczyć? To było na potwierdzenie, że niewiasty rzeczywiście widziały Pana, i że On żyje. Wtedy Pan Jezus pokazał im przebity bok, ręce i stopy, a bojaźń ich zamieniła się w radość. Choć nie wszystkie trudności i zagadnienia ustąpiły, ale w tym byli pewni, że ich Mistrz zatriumfował nad śmiercią. Może być, że nie mogli zrozumieć jak Jezus mógł wejść do mieszkania podczas gdy drzwi mieszkania były zamknięte. Wymagało to dłuższego czasu, ażeby się dowiedzieli, że On nie jest więcej ten sam Jezus człowiek ale duch, Jezus uwielbiony. Dowiedzieli się w części o tym, gdy za kilka chwil znikł z przed oczu. Ciało i ubranie jakie Jezus miał na sobie nie mogło się przedostać przez drzwi zamknięte ani przez ściany domu, jednak dla ducha te rzeczy nie stanowią najmniejszej przeszkody przedostania się. Nasz Pan jako duch użył swej władzy stwarzając ciało, w którym się wówczas ukazał uczniom zgromadzonemu w wieczerniku, a które różniło się od tego, w którym okazał się jako ogrodnik, lub podróżny w drodze do Emmaus.

Tutaj Jezus dał im polecenie mówiąc: "Jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam."

Wykonałem dzieło, które Ojciec mój mi powierzył; a teraz ja wam powierzam dzieło wykonywać w moim imieniu, jak ja wykonywałem w imieniu Ojca mego." Po tych słowach tchnął na nich i rzekł im: "Weźmijcie Ducha Świętego." To miało znaczyć, że On im udzielił swojego ducha, swoje usposobienie, które miało uczynić ich zdolnymi, by przeprowadzić polecone im dzieło, tak, jak i On otrzymał Ducha świętego przy chrzcie, który uczynił Go zdolnym przeprowadzić dzieło swego ofiarowania. To, co Jezus uczynił było raczej obrazem tego co miało się stać i w tym celu mieli wyczekiwać w Jerozolimie zanim w rzeczywistości otrzymali tę moc z nieba tj. gdy zstąpił na nich Duch Święty podczas Zielonych Świątek. Duch święty mógł być dany tylko tym, którzy byli pojednani z Ojcem, a zanim to mogło się stać, Zbawiciel nasz musiał pierwwej wstąpić do nieba, ukazać się przed oblicznością Bożą i wstawić

się za nimi i za wszystkimi domownikami wiary, przypisać im zasługi swojej ofiary i jako przykrycie ich wszystkich słabości i niedoskonałości, aby w Chrystusie Ojciec Niebieski mógł ich przyjąć za synów, gdy otrzymają Ducha świętego.

ODPUSZCZENIE I ZATRZYMANIE GRZECHÓW.

Chrystus Pan przemawiając do apostołów wskazał na wysoką godność jaką im udzielił, gdy uczynił ich swoimi przedstawicielami mówiąc: "Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone; a którym zatrzymacie, są zatrzymane." Ta władza i przywilej nie była daną wszystkim wierzącym, lecz jedynie apostołom, ani ta władza przeszła w spuściźnie na innych wierzących, jak to niektórzy chrześcijanie roszczą pretensje, iż przez włożenie rąk zwierzchników otrzymują w spuściźnie po apostołach władzę odpuszczania grzechów, lub wolność określania odpowiedzialności za grzechy. Apostołowie nie zostawili po sobie takiej spuścizny, ani następców. Tylko dwunastu apostołów Chrystus Pan wybrał i nazaczył, a na miejsce Judasza wybrał i nazaczył apostołem Pawła. Ci, w symbolach Objawienia są pokazani jako dwanaście gruntów muru miasta Nowej Jerozolimy, i tylko ci, byli apostołami Baranka i ci jedynie byli uprzywilejowani i obleczeni w moc odpuszczania i zatrzymania grzechów, do których powyższe słowa wyrokł zmartwychwstały Chrystus.

Jest zatem rzeczą ważną, byśmy pilną zwracali uwagę na słowa apostołów jako Boskie objawienie w szczególniejszym znaczeniu, bo oni nam przedstawiają, które grzechy mogą być darowane przez zasługi Chrystusowej ofiary, a które nie mogą być darowane, bo są grzechami na śmierć, tj. grzechami śmiertelnymi, albo grzechy, za które pewna kara ma być wymierzona. Mając to na względzie jak uważnie powinniśmy rozbiierać słowa nie tylko naszego Mistrza, ale i Jego apostołów, by zauważyć warunki na których Bóg może przyjąć wszystkich, którzy do Niego przystępują przez Chrystusa i na jakich warunkach grzechy mogą być darowane.

Chociaż ta władza nie jest daną komu innemu jak tylko apostołom by wykazali, które grzechy bywają odpuszczone, a za które jest wymierzana kara, to jednak jest przywilejem tych wszystkich, których Pan używa za swoje narzędzia mówcze, że mogą wskazać to Kościołowi i wyjaśnić jaką jest w tym względzie nauka apostołów. Tym sposobem i dziś mamy przywilej tłumaczyć tym, co mają uszy ku słuchaniu i wykazać jakie są warunki usprawiedliwienia przez wiarę i pojednania z Bogiem i co powoduje sprowadzenie wtórej śmierci, lecz to nie znaczy, ażebyśmy mogli decydować, lub własnej władzy używać lecz jedynie w imieniu Pańskim przez Jego apostołów, których słowa obowiązani jesteśmy cytować we właściwym ich znaczeniu.

"PAN MÓJ I BÓG MÓJ."

Apostoła Tomasza nie było z innymi uczniami w wieczniku onego wieczora gdy się Pan Jezus ukazał po

zmartwychwstaniu, pierwszego dnia po sabacie. Nieobecność Tomasza wyszła na korzyść dla wielu, których on strofował, że są tak łatwowiernymi wierząc niedostatecznym dowodom zmartwychwstania Pana. Gdy powiedziano mu o tym co zaszło tego wieczoru odpowiedział: "Jeśli nie ujrzę śladów gwoździ na rękach Jego, i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę." Cały tydzień minął, a w tym czasie o ile mamy podane Pan Jezus nie ukazał się nikomu, aż dopiero po ośmiu dniach. Tym razem wszyscy apostołowie byli zgromadzeni i Tomasz między nimi. Okoliczności podobne były do tych, co ostatnim razem. Prawdopodobnie oni wyczekiwali ukazania się Mistrza, lecz On zapewne uważał za stosowne ukazać się, gdy byli wszyscy zgromadzeni. Od tej pory, pierwszy dzień tygodnia został przyjęty jako najodpowiedniejszy czas na zbieranie się wierzących, na upamiętnienie pierwszego ukazania się Jezusa po zmartwychwstaniu.

Prawo Zakonu postanowiło siódmy dzień na odpoczynek — Sabat, który był przez Żydów obserwowany, lecz gdy okres Żydowski się skończył, wtedy Kościół ewangeliczny będąc uwolniony od przepisów Prawa pragnął jednak mieć wyłączny dzień w tygodniu na odpoczynek dla ciała i na orzeźwienie ducha, a pod kierownictwem Ducha świętego złożyło się, że pierwszy dzień tygodnia tj. niedziela, został na ten cel wybrany. Musimy jednak pamiętać, że nie mamy w tym względzie żadnego rozkazania Pańskiego, ażeby ten dzień, lub inny dzień miał zastąpić znaczenie Sabatu. Jako chrześcijanie pragniemy święcić t. j. wykonywać wolę Bożą w każdym dniu tygodnia, wypełniać swoje ofiarowanie na każdy czas; i radujemy się, że pierwszy dzień tygodnia został powszechnie przyjęty przez chrześcijan i że w tym dniu możemy mieć społeczność nie tylko z Panem ale i jedni z drugimi. Ten dzień wyobraża nadzieje Kościoła, dzień zmartwychwstania, który jest zaznaczony jako nowa nadzieja, nowa radość i nowy okres w Planie Bożym.

Gdy Pan ukazał się tym razem zwrócił się szczególnie do Tomasza pokazując, że On dobrze wiedział o czym Jego uczniowie rozmawiali gdy Go nie widzieli. Użył tego samego wyrażenia co Tomasz i rzekł Tomaszowi: "Włóż palec twój tutaj, i oglądaj ręce moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku mego, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!" Fakt, że Tomasz nie był łatwowiernym daje nam tym większe zapewnienie, że ukazanie się Jezusa było prawdziwe i decydujące dla tych, co wydają świadectwo kosztem swej reputacji, wpływu, życia i wszystkiego co posiadają. Nie mamy powiedziane czy Tomasz kładł palec w miejsce gwoździ i rękę swoją w bok Jezusa ale to pewne, że został przekonany.

Odpowiedź Tomasza jest nagłówkiem niniejszego artykułu: "Pan mój i Bóg mój!" Tomasz uznał w ukazaniu się Jezusa moc Bożą; wiedział dobrze, że Ten, przed którym stał, był nie tylko Pan i Mistrz Jezus, któ-

regu on był uczniem, lecz uznał Go za swego Boga, jako władcę, wyższego nad wszystkich rodzaj ludzki, określając Go imieniem Bóg, co znaczy "mocarz." To jednak nie znaczy, ażeby Tomasz miał uważać Jezusa za Boga Ojca. Powinniśmy pamiętać, że wyraz "Bóg" jest stosowany nie tylko do Ojca i do Syna, lecz także do aniołów a nawet do niektórych ludzi n. p. do siedemdziesięciu starszych w Izraelu, których Mojżesz nazaczył gdy byli na puszczy i t. p.

W każdym razie radujemy się ze świadectwa Słowa Bożego, które mówi, że wszyscy będą czcić Syna, jak czczą Ojca. Wyraz ten, co się tyczy osobistości to oznacza dwie osoby, chociaż są jedno względem zamiarów i celów, jak to sam Jezus oświadczył. Podobnie Jezus świadczył, że Jego uczniowie t. j. wszyscy naśladowcy stóp Jego staną się jedno, jak On i Ojciec są jedno w duchu woli i intencji. Tym sposobem i my uznajemy Pana Jezusa za naszego Boga, mocarza, jako będący w zgodzie, harmonii i jedności z Ojcem. **W. T. 4181.**

"Lekki Ucisk Tutaj -- Chwała w Przyszłości"

"Gdy zewsząd uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni; powątpiewamy, ale nie zwątpiamy, prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni; bywamy porzuceni, ale nie ginimy; zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym." 2 Kor. 4:8-10.

APOSTOŁ Paweł przemawia tutaj do Kościoła w Koryncie a w szerszym znaczeniu przemawia do całego Kościoła wieku Ewangelii. On widocznie opisuje w pewnym stopniu doświadczenia tak swoje własne, jako i tych, którzy razem z nim byli zatrudnieni w misyjnej pracy. Apostoł Paweł podróżował z miejsca na miejsce, lecz nie tak, jak obecnie czynią tak zwani bracia pielgrzymi, ponieważ Paweł czasem spędził cały rok, a niekiedy więcej niż rok w jednym mieście. Jednakowoż podróżował idąc szczególnie tam dokąd inni misjonarze Pańscy nie szli, i każąc Żydom i wszystkim którzykolwiek okazywali iż posiadają uszy ku słuchaniu. W tych podróżach brał ze sobą towarzyszy. Możemy przeto wnioskować, iż słowa jego powyżej zanotowane odnoszą się nie tylko do Apostołów, (ponieważ on sam tylko był jedynym Apostołem w tym gronie) lecz także do tych, co z nimi byli i że ten list, jako i wszystkie natchnione pisma był zamierzony przez Pana, aby był objaśnieniem i korzyścią dla wszystkich świętych w ciągu okresu Chrześcijańskiego.

Towarzysze Apostoła byli zazwyczaj sługami Pańskimi, jakimi są wszystkie dzieci Boże w miarę jak wykonują posługi Jego słowa, odnoszą się tedy do wszystkich, którzy są zaangażowani w służbie Bożej. W tym liście on wykazuje, iż są pewne różnice w wyświadczanych usługach. — "Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie," — a także różnice w doświadczeniach pomiędzy różnymi członkami ciała Chrystusowego. Mówi on także, iż niektórzy z nich byli przedmiotem prześladowań, i że inni mieli udział w tych prześladowaniach, przez cierpienie z tymi których prześladowano, wykazując, iż Pan uznaje i ocenia podobne współuczestniczenie z tymi, którzy są w utrapieniu.

Ta myśl jest wykazana także w liście św. Pawła do Żydów. (Roz. 10:32-334). Gdy ci, którzy nie są zaangażowani do czynnej służby na przykład: głoszenia Słowa Bożego, a czynią wiernie wszystko, co tylko ich ręce znajdują do czynienia, to Pan tak samo ceni ich, jako i tych którzy z powodu większych zdolności, fizycznej siły, lub sposobności są zdolni więcej zdziałać — każdy wykonując pracę Pańską według możliwości swojej.

Apostoł mówił tak samo o sobie, jak o swych towarzyszach, a również i o wszystkich pracujących wiernie w służbie Bożej. "Zewsząd uciśnieni, bywamy." Jest wiele ucisków które są powszechnym udziałem całego rodu ludzkiego — jak, brak zatrudnienia, choroby, śmierć, ubóstwo, i t. p. Są rozliczne uciski, które przychodzą na świat; i niezawodnie, iż Apostoł Paweł i jego towarzysze podlegali również tym utrapieniom jako i inni ludzie. Dla wielu te próby życia przyniosły rozpacz. Lecz podczas gdy św. Paweł i ci którzy z nim byli, mieli swoje utrapienia i przykrości, swoje prześladowania i próby, to mieli także znajomość Prawdy, i wspierającą ich łaskę Bożą. Jako żołnierze Chrystusowi byli zaciągnięci do Armii Króla Królów. Oni nie byli potłoczeni przez uciśnienia które ponosili, ponieważ ufali Pańskim chwalebnyim obietnicom, iż to wszystko pomoże im ku dobremu.

"Jakim On był, takimi i my jesteśmy na tym świecie."

Nie powinniśmy pozwolić, aby trudności jakie napotykamy w życiu miały potłoczyć nas jako potłaczają innych ludzi. My mamy coś, czego inni nie mają. — Pańskie zapewnienie, iż wszystko, co się wydarzy w naszym życiu, jest postanowione, aby wyszło na dobre i stało się nam błogosławieństwem, jeżeli będziemy wiernymi Bogu. To czyni nas zdolnymi iż możemy radować się w uciskach, jeżeli tylko prawdziwie wierzymy w te obietnice, jako Słowa naszego Ojca. Są jeszcze innego rodzaju uciski, które przychodzą na lud Boży, lecz nie przychodzą na świat. Świat jest mniej, lub więcej przeciwny tym, którzy są zaangażowani w publicznym głoszeniu Prawdy, i tym, którzy mają z nimi społeczność. Jest to walka jaka się toczy pomiędzy dobrem a złem, między światłością a ciemnością. Świat będąc zaatakowany w swej ciemności, gniewa się i nienawidzi światłości, i jest często gotów prześladować tych, którzy przyświecają tą światłością w jakimkolwiek stopniu.

Kiedy, niekiedy, możemy znaleźć ludzi, którzy są szczerego serca i dobrych intencji i którzy pragną pomagać w dobrej pracy; lecz są to wyjątki. Najsilniejsze i najzaciętsze sprzeciwianie się i prześladowanie jakie nas spotyka, jak spotykało i naszego Mistrza pochodziło

ze strony tych, którzy się nazywają naszymi braćmi, aczkolwiek wielu z nich tylko nominalnie są nimi. Pozatym, mamy przeciw sobie onego wielkiego nieprzyjaciela. Jest prawdą, iż cały świat ma w nim Nieprzyjaciela, lecz jest on szczególnie czynny i walczy przeciwko tym, którzy są zaangażowani i występują więcej w służbie Bożej publicznie. Szatan, zdaje się, iż na nich przywodzi szczególne pokusy, i nie byłoby to niespodzianką, iż ci byliby szczególnym przedmiotem jego złości i podstępów. Ci również otrzymują od Boga szczególne błogosławieństwo i szczególną ochronę. Tym sposobem możemy być pewni, iż ci, którzy występują publicznie, jeżeli mają więcej ucisków od Nieprzyjaciela, to otrzymują także i więcej łaski od Boga, aby mogli sprostać im.

Nasza śmierć droga do Żywota.

“Powątpiewamy, ale nie zwątpimy,” — mówi św. Paweł, a tak on, jak i jego towarzysze nie byli tylko jedynymi, którym brakowało pewności co właściwie mieli czynić w danym razie cały świat był w powątpiewaniu, (czyli w zakłopotaniu) a jest szczególnie takim w dzisiejszym czasie. Ta ogólna trwożliwa niepewność dzisiejszych czasów, zdaje się, iż w znacznej mierze powstaje z powodu osłabienia ludzkich nerwów i wstrząsających doświadczeń obecnego czasu. Gdyby ludzie wiedzieli jak właściwie mają postępować w swoich interesach, w swych domach i wogóle we wszelkich sprawach, to nie byliby tak pełni obawy i niepewności. Lecz ani jeden nie jest dosyć mądry, aby mógł kroczyć bez zakłopotania; a obecnie warunki na świecie powodują wiele utrapień, oraz trwożliwych wróżb na bliską przyszłość. Ci, którzy są zajęci w pracy Pańskiej mają pewne powątpiewania (zakłopotania). Lecz ta niespokojność ludu Bożego nie powinna nigdy dochodzić do zwątpienia. Niektórzy z ludzi światowych gdy tracą pracę a do tego są w licznych kłopotach i trudnościach, popadają w rozpacz. Często słyszymy o samobójstwach. Rzeczy wyglądają bardzo ciemno dla ludzi, którzy odbierają sobie życie.

Może się także trafić, że okoliczności i warunki dla ludu Bożego wyglądają bardzo ponuro lecz oni nie wątpią; i nie popadają w zwątpienie, cokolwiek by na nich przyszło; bo pamiętają co Pan powiedział: “Nie zaniecham cię ani cię opuszczę.” Ta chwalebna obietnica powinna dostarczyć nam nadziei pewnej i niewzruszonej. Nasza kotwica nadziei powinna wytrzymać. Z tego powodu nasze położenie różni się wiele od tego, w jakim znajdują się ludzie światowi, którzy nie mają tej szczególnej obietnicy, a zatem nie mogą mieć i nadziei. Świat nie posiada silnej kotwicy, któraby ich wstrzymywała podczas burzy. My wiemy, iż chociażby najgorsze rzeczy przyszły, choćbyśmy nawet musieli umrzeć z głodu, to jeszcze nasza nadzieja leży poza Zasłoną, poza śmiercią. Dlatego też Święci Boży obecnego czasu patrzą na śmierć jako na bramę prowadzącą do zupełności żywota, do zrealizowania się wszystkich naszych nadziei i radości. Jeżeli, przeto, powstaje jakie zwątpienie to dowodzi, iż nasza kotwica zerwała się —

została odcięta — ktokolwiek zauważyłby, iż poczyną tracić swą wiarę, powinien natychmiast szukać rady w Słowie Bożym i od innych braci silnych w wierze, powinien udać się do Pana w częstej i gorącej modlitwie, z tym przekonaniem, że gdy wiara zostanie przywrócona, zwątpienie odejdzie.

“Nigdy cię nie opuszczę.”

“Prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni.” Są pewnego rodzaju prześladowania, które przychodzą i na tych, którzy są w świecie. Czasem sąsiad ma na nich zawiść i tym sposobem są mniej, lub więcej prześladowani. Lecz ci ludzie nie mają skutecznych sposobów do traktowania takiej sprawy i nic takiego co by ich pocieszało. Czasem odpłacają się tym samym czym im płacono. Lecz w sprawie dziecka Bożego jest całkiem inaczej. Gdy czujemy, iż sprawiedliwość wymaga odwetu, wtenczas powinniśmy pamiętać, że nie naszą jest rzeczą czynić odwet, t.j., oddawać złem za złe. Pan Bóg powiedział, że wszystkie sprawy co się tyczy sprawiedliwości mamy pozostawić w Jego rękach. “Mnie pomsta, ja oddam, mówi Pan.” On nie powiedział iż my mamy uciekać przed prześladowaniem przeto nie potrzebujemy potępiać tych, co uciekają przed prześladowaniem jakoby coś złego uczynili. Mamy powiedziane przez Mistrza. “Gdy będą was prześladować w jednym mieście, uciekajcie do drugiego.” Więc jeżeli dziecko Boże jest prześladowane w jednym miejscu a może tego uniknąć przez przeprowadzenie się do innego to lepiej się przenieść.

Lecz chociaż lud Boży cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości, to jednak nie bywa opuszczony. Świat, i posiadający ducha światowego, mogą ich trapić i policzkować, lecz Pan ich nie opuści. Jednakowoż, gdy nas prześladowają powinniśmy postawić sobie pytanie: “Czy te opozycje i prześladowania przychodzą na mnie z powodu mej wierności ku Panu, czy też z tego powodu, iż w moim postępowaniu było coś takiego, co je spowodowało?” Jeżeli z powodu naszego postępowania, to powinniśmy pilnie się starać, aby naprawić nasz błąd. Gdy z drugiej strony przy pilnym badaniu samych siebie i naszego postępowania, znajdujemy, iż uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy najlepsze, i że prześladowania przychodzą z powodu naszej wierności dla Pana i Jego słowa, to wtenczas mamy się radować z tych prześladowań.

“Bywamy porzuceni, ale nie giniemy.” To wyrażenie pokazuje, iż podczas gdy Apostoł i Jego towarzysze nie doświadczali zwątpienia, nie czuli opuszczenia, to jednak czasem czuli ciężar duchowy. Ten ciężar i przygnębienie ducha, lub uczucie osamotnienia jest rzeczą zupełnie naturalną dla świata w obecnych nieprzyjających warunkach jakie panują na świecie. Ciężar tego przygnębienia może się zwiększyć do pewnego stopnia z powodu złego stanu zdrowia. Ludzie słabi albo cierpiący fizycznie, są bardziej skłonni do odczucia duchowego ciężaru, lub przygnębienia umysłowego. Chrześcianin jednak ma to wszystko w sobie pokonywać, ponieważ

nasze utrapienia i słabości pochodzą z zewnątrz a nie od Pana, z wyjątkiem, jeżeli On dozwala je dla naszego rozwoju, lub dla naszego doświadczenia potrzebnego do przyszłej pracy w Królestwie. Mamy przeto być mężnymi. Jeżeli Pan dozwala na nas utrapienia, mamy używać męstwa, aby wszelkie trudności znosić wytrwale, a nie pozwolić aby one miały niszczyć naszą wiarę, naszą radość, lub naszą wierność duchową Temu, któremu ślubowaliśmy uległość i posłuszeństwo.

Mamy poddać się wszystkiemu cokolwiek nasz Ojciec Niebieski dozwala, aby na nas przyszło, i to z wdzięcznością i powiedzieć sobie: "To może być dobrą nauką dla mnie. Możliwe, iż to uczucie przygnębienia, uczucie strapienia, ma dopomóc mi do sympatyzowania więcej z drugimi." Poeta słusznie powiedział iż: "W życiu każdego musi padać deszcz, Muszą być dni posępne, i chwile smętne."

Przeto starajmy się, aby nie dopuścić, by uczucie przygnębienia miało przemóc nas i zburzyć naszą wiarę, lub energię; lecz raczej, powinniśmy wyglądać od Pana pomocy i łaski, odwołując się na Jego chwalebne obietnice, mamy wznieść się ponad wszelkie trudności i dążyć mężnie naprzód.

Nasze "Przymierze przy Ofierze."

"Zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele naszym nosimy." Apostoł tym sposobem oświadcza, iż lud Boży w miarę na ile kto jest wierny w Jego służbie, jak i w śmierci. Naszego Pana doświadczenie na wąskiej drodze stanowiło trzy i pół roku umierania. On codziennie wydawał Swe życie i był wzorem dla nas jak powinniśmy wydawać nasze życie. On nie wydawał Swego życia w służeniu światu, lecz ludowi który wierzył i wyznawał Boga. Chociaż zasługą Jego ofiarowanego życia Pan Bóg miał użyć na przywrócenie życia całemu rodzajowi ludzkiemu, to jednak On położył je bezpośrednio w służbie dla Izraela. Naród Żydowski był ludem Bożym. Nasz Pan wydawał życie swoje szczególnie dla tych, którzy prawdziwie starali się służyć Bogu i znali Jego wolę, bez względu na to, czy znajdowali się oni między bogatymi i wpływowymi, czy pomiędzy ubogimi i niskiego stanu. Jezus zapraszał celników i grzeszników i dał Swe życie za nich. On wiedział, iż między tą niską klasą znajdzie największy procent prawdziwej pszenicy. Wydawał Swe życie przez całe trzy i pół roku Swej misji i ostatecznie dokonał tego dzieła na Kalwarii.

Podobnie rzecz się ma ze wszystkim prawdziwym ludem Bożym, który uczynił z Bogiem "przymierze przy ofierze." Klasa ta ofiarowała i poświęciła swe życie Bogu i na Jego służbę; a jak Jezus, ich Mistrz położył Swe

życie w czynieniu dobrze, i głoszeniu Prawdy wówczas na czasie, tak i ci, mają wydawać swe życie w taki sam sposób, bez względu, czy ich misja trwałaby trzy i pół roku, dwadzieścia lat, lub dłuższy okres — dokąd nie przyjdzie właściwy czas który Ojciec Niebieski zamierzył na ich wyzwolenie. Oni będą w zupełnej harmonii z Panem i radością, wezmą udział w cierpieniach ich wielkiego Wodza — i jest to słusznym, ponieważ przygotowują się na członków Jego ciała. Tym sposobem wszyscy członkowie aż dotąd noszą na ciele swym umartwienia swojego Pana. Umierają każdodziennie, jako On umierał, "wydając swe życie."

"Przeto wysławiajcie Boga w ciałach waszych."

To wszystko jest działalnością Nowego Stworzenia. Stare stworzenie jest tylko zmuszone do postępowania według woli Nowego Stworzenia, a zatem umartwienie woli cielesnej jest podstawą naszego umierania. Gdy nasze umieranie dokona się, a nasze życie będzie wiernie oddane w służbie Bożej, wtedy dojdziemy do stanowiska w którym usłyszymy naszego Mistrza mówiącego "dobrze służy wierny."

Św. Paweł także powiedział iż "żywot Jezusowy" ma być "objawiony w ciele naszym." Z tego rozumiemy, iż to odnosi się do ludzkiego ciała. Nowe Stworzenie posługuje się tym ciałem. Z ludźmi światowymi rzecz się ma inaczej, oni nie stanowią dwóch osobistości, lecz tylko jedno stworzenie. Ta podwójność osobistości jest stosowana tylko do tych, którzy zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Stare stworzenie t.j. ciało cierpi, lecz Nowe Stworzenie weseli się, rade iż może być w tej służbie — składa dzięki Bogu codziennie, oceniając wszelkie uciski, wiedząc, iż one sprawują nam "nader wielkiej wagi wieczną chwałę."

Tak więc żywot Jezusa jest objawiony przez nas światu i braciom. Światowi nie mogą tego rozumieć. Oni mówią, "Gdybym był w twoim miejscu, i znajdował się w podobnych warunkach i doświadczeniach, byłbym bardzo nieszczęśliwy. Lecz ty się radujesz!" Tak więc oni nie mogą zrozumieć. Lecz my posiadamy nowość żywota czego świat ocenić nie może. Wszyscy, którzy mogą to ocenić, powinni codziennie wzrastać w łasce i umiejętności. Powinniśmy okazywać coraz więcej i więcej żywot naszego Pana w naszych charakterach i w naszych ciałach. Tak więc mamy objawiać coraz więcej Ducha Pańskiego, być więcej czynnymi w pracy Pańskiej, starając się być więcej podobnymi Jezusowi a to wszystko przygotowuje nas do chwały poza zasłoną, gdy Nowe Stworzenie zostanie uzupełnione, gdy wszystka zacość i chwała nowej natury stanie się naszym udziałem.

W. T. 1915—120.

Szczęśliwy, który nie był między złymi w radzie,
Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie,
Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadają,
Co się z nauki zdrowej radzi naśmiewają.

Jan Kochanowski

DOBRY SAMARYTANIN

Luk. 10:25-37

Złoty tekst:—“Ale miłuj bliźniego twego jako siebie samego. — 3 Moj. 19:18.

PYTANIE poruszone w tej lekcji jest wielkim pytaniem, które stanowczo powinno zwrócić uwagę każdego człowieka — “Co czyniąc, odziedziczę żywot wieczny?”

Ten który postawił to pytanie był Izraelitą do którego odnosiły się obietnice wiecznego żywota na warunkach zupełnego posłuszeństwa Boskiemu Prawu. On był również tym, który z resztą jego narodu, napróżno pokładali ufność w zakonie na zbawienie, sprzeciwiając się nowej i jedynej drodze życia przez Chrystusa. W następstwie, Pan, do którego pytanie było skierowane, skierował pytającego się do zakonu po odpowiedź. “A on rzekł do niego: w zakonie co napisano? Jako czytasz?” Jako uczony teolog i publiczny nauczyciel on musiał mieć pewne wyrozumienie o tak ważnej sprawie. Odpowiedź była grzeczna, z poszanowaniem do stanowiska pytającego, a jednocześnie bardzo zręcznie postawiona; ponieważ uczony nie był szczerym pytającym się, ale raczej chcącym tylko uwikłać Pana w argumentach i doprowadzić do tego aby okazał się przed ludźmi jako przeciwnik Boskiego Prawa.

Odpowiedź przytoczona z zakonu była właściwą, włączając dwa wielkie przykazania na których zawisł cały zakon i prorocy (Mat. 22:36-40); mianowicie: “Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej,” i “bliźniego twego jako samego siebie.” Prawdziwie, według zakonu były to warunki wiecznego życia; ale, ani nauczony w piśmie, ani żaden inny człowiek, oprócz doskonałego człowieka Jezusa Chrystusa nie był zdolny wypełnić tych warunków, dopiero, aż w czasie kiedy człowiek będzie przekonany o swej niezdolności wykonania tego, będzie gotowy do przyjęcia Boskiej drogi zbawienia przez Chrystusa, który przez swą wielką ofiarę, raz za wszystkich, miał wkrótce zmasać dla wierzących pisane prawa, które były przeciw całemu Izraelowi; czyli: potępienie zakonu — przybijając go do Jego krzyża. — Kol. 2:14.

Widząc że serce tego człowieka nie było we właściwej podstawie, Pan nie próbował uczyć go ewangelii zbawienia, ale skorzystał ze sposobności jaką drugie pytanie nastęczyło — “I któż jest mym bliźnim?” — On chciał naprowadzić jego i tych co stali przy nich do rozumowania, że każdy człowiek jest bliźnim każdego innego człowieka; że cała ludzka rodzina jest połączona przez związki braterstwa, a przeto każdy człowiek powinien posiadać braterską sympatię, miłość i uczynność.

Tę szczerą prawdę Pan wskazał dobitną ilustracją, nie była ona jedną z tych rzeczy trudnych do zrozumienia, chyba, że serce uprawiało samolubstwo zamiast uczynności i grzeczności. Szczerzy, nieuprzedzony Samarytanin zrozumiał i wypełnił obowiązek względem bliźniego, podczas gdy chełpliwy kapłan i Lewita, z całym ich głośnym wyznaniem pobożności, zlekceważyli to, cho-

ciaż ich wysiłek oszukania odpowiedzialności przez jechanie po drugiej stronie drogi dowodził, że oni rozumie mieli obowiązek względem bliźniego ludzkiego braterstwa, które w ich samolubstwie, oni napróżno próbowali pominąć.

Zalecając w ten sposób bliźniego ducha miłości, litości i wspaniałomyślną uczynność okazaną do tak wysokiego stopnia w Samarytaninie, ostateczna odpowiedź Pana była: “Dobrześ odpowiedział; to czyn, a będziesz żył.” Idź, i szukaj zmiany serca — z twardego nielitościwego samolubstwa przybranego w pozorne szaty pysznego wyznania na szczerą braterską grzeczność i miłosierdzie, które działa w kierunku brata-człowieka, stworzenia Bożego, któregoś widział, a w ten sposób umożliwi ci miłować najwyższego sprawiedliwego Boga, któregoś nie widział. “Jeśli by kto rzekł: Miłuję Boga, a brata swego nienawidział, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie widział, jakóż może miłować?” — 1 Jan 4:20.

Jest kilka ważnych nauk jakie można wyciągnąć z tego zdarzenia — (1) Zauważyliśmy jak w pokorze, Pan nauczył tych, którzy się sami sobie sprzeciwiali. (2 Tym. 2:24-26.) On nie powiedział szorstko swemu nieszczeremu wywiadowcy, twoje serce nie jest szczerze, ty masz złą myśl i jesteś pełen pychy, hipokryzji i urojenia, i nie dajesz posłuchu prawdzie na ten przedmiot; ale raczej On próbował ostrożnie i mądrze naprowadzić swego przeciwnika do takiego zrozumienia, a następnie i do pokuty.

(2) My widzimy jak Pan zabiegał uczynić znane i poważane prawdy za kamienie schodowe, z których można postąpić do wyższych prawd — które stopniowo i logicznie poprowadzą ze znanych do nieznanych prawd, i odważnie odepchnąć na stronę uprzedzenia i zwyciężyć je raczej niż po barbarzyńsku wpychać je i zatwardzać serce do zwiększonej opozycji.

(3) Widzimy, że on nie uczynił prawdy natrętą, ale że Jego słowa były zawsze na czasie.

(4) Ostatecznie, zauważamy specjalną naukę tej lekcji — że miłość, która działa uszlachetniająco i grzecznie, t. j. sąsiedzko względem wszystkich ludzi, uznaje obowiązki ludzkiego braterstwa, i złote prawo do czynienia dobrze innym tak jak byśmy sobie życzyli aby inni czynili nam, i które uważa Boga za fontannę wszelkiej dobroci, z najwyższym poważaniem, jest jedynym stanem serca jakie kiedykolwiek może osiągnąć życie wieczne. Lecz dalsza lekcja, jakiej niewierzący uczony nie otrzymał, ponieważ on nie był gotowy na przyjęcie jej, była, że chociaż on nie mógł, w jego upadłym stanie zadowolnić zupełnego wymagania Boskiego prawa, był jednak uczyniony warunek na jego słabości i niedoskonałości przez Chrystusa jeśli by on taki warunek przyjął.

W. T. 1767

WIDOK Z WIEŻY

DOŻYLIŚMY czasu, że obecnie walka toczy się nietylko pomiędzy jedną i drugą siłą zbrojną na froncie bojowym, ale walka ta obejmuje także i Chrześcijaństwo z imienia, które wypowiada zwalczanie ateizmu na całym świecie. Pisma tygodniowe podały nie dawno temu wstecz mowę Papieża, który korzystając z najazdu niemieckiej siły zbrojnej na sowiecką Rosję, powołuje swych wyznawców, by stawili czoło ateizmowi i solidarnie wytoczyli mu walkę.

Cały świat przeżywa obecnie bardzo ważny kryzys. Sytuacja stała się tak groźną, że absolutnie koniecznym jest połączenie się cywilnych i religijnych władz, w celu harmonijnej pracy przeciwko bezbożnej partii, która wypisała na swoim sztandarze: "Niema Boga, niema króla!" Przez podniesienie takiego sztandaru, partia ta wypowiedziała walkę nominalnemu Chrześcijaństwu. Nominalne Chrześcijaństwo oczekiwało na sposobność, kiedy nadarzy się czas, by mogło przyjąć wyzwanie i w odpowiedzi wznieść okrzyk: "Za Boga, za króla i ojczyznę!"

Czas ten obecnie nastał! Przed nami stają dwie potężne organizacje w walce przeciw sobie — Nominalne Chrześcijaństwo i Ateizm. Ludzie debatują, która organizacja zwycięży. Wielu uznaje twierdzenie katolickiego kościoła, że on jest jedynym odpowiednim przedmurzem przeciwko wzmagającemu się socjalizmowi i anarchii. Ateiści zaś wykazują Chrześcijańskiemu światu Biblię, w którą sami wcale nie wierzą, i mówią: "Wasze postępowanie nie jest zgodne z naukami waszej świętej księgi. Lud was dobrze poznał i przekonał się, że wy nie jesteście tacy dobrzy jak wasza księga. Bo gdyby wasi ludzie w Chrześcijaństwie byli tylko tak dobrzy, jak wasza księga, wtedy wszyscy byście się wzajemnie miłowali, gdyż w niej jest napisane: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali. . . . Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim." (Jan 13:34, 35). Lecz pomiędzy wami (Chrześcijaninami) tego nie-ma."

Znaczy, że obecnie nastał już ten przepowiedziany proroczno czas "wielkiego trzęsienia" społecznego. Nastał czas do walki nie dla garstki ludu, ale dla wielkich mas, które w szalonej anarchii obalić będą mogły potężną władzę, która ich dławiała przez szereg stuleci. Upadek przyjdzie dla obydwóch tych wielkich organizacji, gdyż tak przepowiadają prorocтва Biblii. Po wielkiej anarchii, jaką spowodują obie te organizacje, nastanie pokój. Zaprowadzi ten pokój ten, który jest Księciem Pokoju, On Syn Boży, którego Królestwo zmieni sprawę całego świata.

BABILON

Nominalne Chrześcijaństwo, w wielu miejscach w Biblii, przedstawione jest pod wyrazem "Babilon," co znaczy: zamieszanie. Nazwa ta powstała od udaremnienia

planu budowy wielkiej wieży, zwanej Babel, ponieważ tam Bóg pomieszał języki ludzkie. Ono przedstawione jest także proroczno w wielu miejscach, jako "miasto ono wielkie Babilon." W obrazowym proroctwie "miasto" oznacza rząd religijny, poparty przez władzę i wpływy. Tak na przykład "Święte miasto, nowe Jeruzalem," jest symbolem używanym dla przedstawienia ustanowionego Królestwa Bożego, zwycięzców Kościoła Chrystusowego, którzy w liczbie stu czterdziestu i czterech tysięcy, będą tworzyć władzę i panowanie ze swym Mistrzem, w Jego Królestwie.

Podczas gdy obecnie zbliża się ponure widmo przyszłości, kościelnictwo użyje wszelkich środków i wpływów, aby coraz bardziej zapewnić sobie własne, polityczne powodzenie, przez kontrolowanie burzliwych elementów społeczeństwa. Ale jednak proroczno jest wykazane, że w przełomowej chwili — niedalekiej przyszłości — bezprawne czynniki udaremnią wszelkie konserwatywne wpływy i przełamają wszystkie ograniczenia. Czerwona ręka anarchii spełni swe straszliwe dzieło, a Babilon, w zamieszaniu Chrześcijaństwo i rządy społeczne, pomagające sobie wzajemnie, musi upaść i na pewno upadnie. O tym czytamy tak:

"Tak mówi Pan: Oto ja wzbudzę przeciwko Babilonowi wiatr zaraźliwy; i posłę na Babilon przewiewaczy, którzy go przewiewać będą i wypróżnią ziemię Jego." (Jeremiasz 51:1, 2). "Wiatr zaraźliwy," przedstawia wielką wojnę światową. Jako "wiatr," wojna rozwieje wszelkie instytucje, tak religijne jak i społeczne. Zaś "ogień" w Biblii, przedstawia wielką anarchię, jaka się wyłoni po wojnie światowej, ewentualnie z wojny światowej.

Opisując w dalszym ciągu upadek Chrześcijaństwa w tej walce już rozpoczętej, Bóg przez proroka mówi: "Mur Babiloński szeroki do gruntu zburzony będzie, a bramy jego wysokie; ogniem spalone będą; a ludzie darmo pracować będą, a narody przy ogniu pomdleją." — Jeremiasz 51:44, 58.

Tu wykazane jest zaślepienie ludzi, oraz moc jaką nad nimi ma on Babilon, bo będą pracować dla niego, wbrew swym własnym interesom; i pomimo ich rozpaczliwej walki na śmierć i życie, w celu ratowania swej władzy i powagi, Babilon musi upaść jak ten wielki kamień młyński rzucony w głębokości morskie i nigdy się już nie podniesie. Gdy się to stanie, wtedy ludzie zrozumią swoje zadziwiające uwolnienie i przekonają się, że obalenie tego Babilonu przyszło z ręki Bożej.

Taki jest upadek Chrześcijaństwa! o czym prorocy przewidzieli i przepowiedzieli. W granicach owego Chrześcijaństwa, znajdują się liczni ludzie, których Bóg przez usta swego proroka, uważa za swoich poświęconych, by oni o Jego zamiarach opowiedzieli innym o tym czasie, w jakim obecnie żyjemy. Do nich proroczno Bóg

mówi: "Na górze wysokiej, (zaraniu Królestwa Bożego) podnoście sztandar (tej wesołej nowiny, że królestwo Boże przybliżyło się); podnoście głos do nich (przez fale eteru); dajcie im znać ręką (przez drukujące poselstwo), niech oni wnijdą w bramy (królestwa Bożego)." — Izajasz 13:1, 2.

Jan Objawiciel, miał objawienie od Boga, w którym widział, upadek Chrześcijaństwa w obecnym czasie, który następnie opisał słowami jak czytamy: "O potemem widział drugiego Anioła zstępującego z nieba, mającego moc; i oświeciła się ziemia od chwały jego." Znacząco, wtórą obecność naszego Pana. Z czasem Jego wtórej obecności, na świecie znowu ukazała się światłość, tak w wynalazkach, jak również Słowo Jego oświeca każdego człowieka, który obecnie ma możność słyszeć i czytać o zaraniu Królestwa Bożego. Ta światłość oświeciła i oświeca wielu tych, którzy obecnie słuchają poselstwa pociechy, niesionego przez fale radiowe, z rozmaitych rozgłośni jak są podane na 2-giej stronie niniejszego Pisma.

Następnie Objawiciel Jan, ciągnąc myśl dalej, mówi: "I zawołał głosem wielkim, mówiąc: Upadł, upadł Babilon on wielki, i stał się przybytkiem czartów i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego, i mieszkaniem wszelkiego ptactwa nieczystego i przemierzonego. I z win zapalczywości grzechu jego piły wszystkie narody, a królowie ziemi grzech z nim płodzili, i kupcy ziemscy ze zbytecznej rozkoszy jego zubożali się. I słyszałem inszy głos z nieba mówiący: Wynijdzie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego. Albowiem dosięgły grzechy jego aż do nieba, i wspominał Bóg na nieprawości jego." — Objawienie 18:1-5.

Dla tych, którzy usłuchają tego rozkazu i wyjdą z Babilonu, pozostanie tylko jedno miejsce ucieczki, a nie ma być ono w jakiejś nowej sekcji lub związku, ale w ochronie Najwyższego Boga. Tacy śmiało mogą powiedzieć wśród wszelkich klęsk tego dnia "złego": "Bóg jest nadzieją moją i zamkiem moim, Bóg mój, w nim nadzieję mieć będę." — Psalm 91:1, 2.

Bóg pozwolił światu biedz swoim torem przez sześć tysięcy lat. Świat napęłnił się przez ten okres czasu wielkim cierpieniem, grzechem i samolubstwem; świat uwieńczył żniwo śmierci w każdym stuleciu, a to jedynie dlatego, że gardził prawem miłości bliźniego, prawdą i słusnością.

I podczas gdy Bóg zakazuje swojemu ludowi walczyć bronią, że stali i mianuje się być sam Bogiem pokoju, Bogiem porządku i miłości, On także nazywa się Bogiem sprawiedliwości i wykazuje, że grzech nie będzie wiecznie triumfował na świecie, ale że zostanie ukarany, bo tak jest napisane: "Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan." (Rzymian 12:29). I kiedy powstanie do sądu przeciwko narodom, gotując się do pomsty przeciwko wszystkim grzesznikom, mianuje się być "mężem walecznym," i ma mieć pod rozkazami "wielką armię." I któż zapewni, że te mnogie zastępy, które tworzą karną

armię Chrześcijaństwa nominalnego, nie zamienią się w wielką armię, która rzuci swoje siły przeciwko podmurzom obecnego porządku społecznego?

Pan Bóg, przez proroka swego, odnośnie do tego czasu i zbliżającej się katastrofy Chrześcijaństwa nominalnego, powiada: "I podam je w ręce cudzoziemców na rozchwycenie, i niezbożnym w ziemi na łup, którzy je splugawią... Przetoż najgorszych z pogan przywiodę i uczynię wstręt pyszę." (Ezechjel 7:13-24). Naszym zdaniem jest, że "najgorsi z pogan" są ci w Chrześcijaństwie, którzy żyją "bez Boga" i którzy nie mają uczuć i nadziei chrześcijańskich. Ateizm terazniejszy niegdyś był w Chrześcijaństwie; Sowiecka Rosja, niegdyś była Chrześcijańska, ale z czasem lud zbudził się z ciemnoty i zerwał pęta bojaźni, zabobonu i łańcuchy niewoli i dziś, podnosi sztandar, że "niema Boga." Hasło to wzywa nominalnych Chrześcijan, którzy ze swym sztandarem przyjmują wyzwanie i w odpowiedzi wznoszą okrzyk: "Za Boga, za króla i ojczyznę." Walka rozpoczyna się nader zacięta po obu stronach, w której zwycięstwo odniesie jedynie Boska sprawiedliwość, a nie nominalne Chrześcijaństwo, ani Ateizm, ponieważ Bóg tak jedną jak i drugą organizację usunie, a natomiast ustanowi wszystko nowe, w Królestwie Syna Swego.

PRAGNIENIE SZCZĘŚCIA

CAŁA ludzkość znajduje się w ustawicznej gorączkowej pogoni za szczęściem. Jest to przyczyna, że corocznie ludzie wydają wielkie sumy pieniędzy jedynie po to, aby utrzymać pogodę ducha i zapomnieć choć na pewien czas o troskach i kłopotach, które dręczą nawet opływających w dostatki. Jednakże, jak poszukiwanie zakopanych skarbów, tak i dzisiejsza pogon za szczęściem w zabawach i rozkoszy przynosi tylko gorzkie rozczarowanie. Tymczasem ludzkość cywilizowana (?) przeocza zasadniczą prawdę, że każda przyczyna powoduje pewien skutek, każdy zaś skutek musi być poprzedzony jakąś przyczyną. W rezultacie następuje pomieszanie istotnych świadectw i dowodów szczęścia z urojonymi i nimi to ludzkość najszybciej usiłuje osiągnąć szczyt zadowolenia.

Ludzie postępują jak człowiek, który w ciągu szeregu lat gwałcił w szkaradny sposób prawa, wydane dla utrzymania organizmu, a następnie ucieka się do różnych środków czarodziejskich, aby przeszkodzić działaniu prawa Bożego, które stanowi: "cokolwiek człowiek posieje, to i zbierać będzie." To też ludzie, którzy pragną pożywać chleb szczęśliwości, nie zasiawszy przedtem nic, jeno ziarenka kłopotów i trosk, zgóry skazani są na rozczarowanie, gdy rozpoczną poszukiwanie za skutecznymi środkami uzdrawiającymi.

Bóg w sposób oczywisty urządził wszystko tak, że mamy wielką różnorodność rzeczy, które dają szczęście człowiekowi. Jednakże, zarówno jednostki jak i zbiorowości muszą zawsze dopełnić pewnych warunków, aby osiągnąć trwałe i prawdziwe szczęście.

Tęskni się naprzykład do przyjaźni. Wielu, bardzo wielu marzy o niej, nie znajdując w istocie prawdziwego przyjaciela. Ale też nigdy nie zastanawiali się oni nad tym, jakich to warunków dopełnić powinni, aby cel pożądaný osiągnąć. A czy wielu z tych, którzy mają przyjaciół, rzeczywiście umie odpowiedzieć prawdziwie i szczerze na przyjaźń? W większości wypadków utrzymanie przyjaźni pozostawia się szczęśliwym okolicznościom. Dlatego też w chwili, gdy okoliczności układają się nieprzychylnie, przyjaźń ulega zerwaniu, ponieważ "przyjaciele" są niezdolni lub poprostu nie umieją przeszkodzić temu zerwaniu.

Nieliczni jeno wiedzą, że pierwszym i najważniejszym warunkiem do osiągnięcia trwałego szczęścia jest — czyste serce i że "cześć dla Jehowy jest początkiem mądrości." Kiedy z nastaniem złotego wieku wszystkie serca pełne będą czci dla Jehowy, kiedy miłością ożywiona i miłością kierowana ludzkość będzie umiała prawdziwie się modlić i prawdziwie dziękować, wtedy też wszyscy staną się prawdziwie szczęśliwymi. Wtedy nie będzie już miejsca na jałowe rozkosze i nie trzeba będzie używać żadnych narkotyków. Wówczas szczęście nosić będzie każdy głęboko w swem sercu, a nie oczekiwać go z zewnątrz, jak bańki mydlanej, którą wiatr przypadkiem przyniesie. Wtedy stanie się wewnętrznym objawieniem ludzkości słowo Stwórcy: "Będę cię błogosławił, a ty będziesz błogosławieństwem."

INTERESUJĄCY LIST OD PIELGRZYMA

POKÓJ Wam, Drodzy w Chrystusie Panu: Pozdrawiam Was wszystkich słowami naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielę się z Wami błogosławieństwami, jakich doznaję od Pana, służąc świętym Jego w rozmaitych zgromadzeniach, jako też mając dział w rozgłaszaniu radosnej nowiny przez fale radiowe. Zaiste jest to chwalebny udział, praca przez radio okazuje się owocną, szczególnie w czasach takich, jakie obecnie przeżywamy. Nietylko wpływa to dobrze na publiczność, ale taksamo i na braci. Możemy być Ojcu niebieskiemu wdzięczni za przywileje, jakimi nas darzy w niesieniu poselstwa pociechy dla zbolelej ludzkości. Zatym wszyscy oceńmy te przywileje i chwalmy Pana w duchu i prawdzie.

Nadmieniam również poglądy braci w sprawie połączenia się wszystkich braci w Chrystusie Panu w jedną rodzinę Bożą. Sprawa ta w obecnej chwili wygląda najakutalniej i jeśli to jest wolą Pana, to się stanie według niej, pomimo najrozmaitszych przeszkód i trudności ze strony przeciwnika Bożego, Szatana, który używa swoich narzędzi, niekiedy nawet bardzo szczerych i zasłużonych braci w pracy Pańskiej.

Proroctwo powiada: "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze." (Psalm 50:5) Zatym przeszkody te zostaną usunięte, możemy zupełnie być tego pewni. Chociaż Pan dozwolił przeciwnikowi na podział, to jedynie w celu, aby wypró-

bować wszystkich na punkcie największego przykazania swojego — "Jeśli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego." — Jana 15:10-12.

Widzimy z tych słów, że miłość naszego Pana ku nam zależy od tego, jak my zachowujemy to przykazanie naszego Mistrza i Pana. Prawdopodobnie przeciwnik Boży pojął ważność tego przykazania, dlatego postarał się o podzielenie ludu Bożego, celem łatwiejszego przeprowadzenia swoich niecznych zamiarów. To mu się udało w znacznej mierze. Pan mu dozwolił, aby tym samym wypróbował i doświadczył nas jak zastosujemy się do tego przykazania.

Przeto każde dziecko Boże, które pragnie pozostać w miłości swego Pana i Odkupiciela, które rzeczywiście posiada zadatek tego ducha Bożego, przez którego przystępuje do Boga wszechmogącego, niechaj stara się wszelkimi sposobami o prawdziwe połączenie, o jedność ducha, jak się przejawia u wszystkich tych maluczkich braci i siostr. Módlmy się do Pana o tę jedność i społeczność, a jeśli to jest Jego wola, to modlitwy nasze będą wysłuchane i cała rodzina Boża z tej strony zasłony będzie połączona, jak to było na początku, gdy była powoływana z Babilonu.

br. Julian Ostachowski

RAPORT Z KONWENCJI LOKALNEJ W BUFFALO, N. Y.

Do wszystkich poświęconych Panu:—

W kilku słowach pragniemy się podzielić błogosławieństwami, jakie Ojciec nasz Niebieski zsyła na Swój lud, otóż w niedzielę, 20 lipca odbyła się jednodniowa konwencja w North Tonawanda pod nadzorem zgromadzenia ludu Pana w Buffalo, N. Y.

W wykładach słowa Bożego służyło czterech starszych braci z Buffalo, a piąty tamtejszy, wszyscy przemawiali na różne tematy, celując i zachęcając wszystkich poświęconych, aby w tym czasie każdy się upewnił na czym buduje, czy prawdziwie stoimy po stronie Pana, prawdy i sprawiedliwości, czy każdy z nas buduje się na złocie, srebrze i drogich kamieniach, bo jeżeli nie, to taki nie będzie się mógł ostać w tym dniu ognia, jaki przychodzi nietylko na lud Boży ale też i na cały świat.

Udział na tej konwencji brało przeszło 80 braci i siostr, z pobliskich miejscowości, jak Niagara Falls, Lackawana i Gowanda, N. Y.

Dochód jaki wpłynął na tej jednodniowej uczcie wszyscy bracia i siostry przez podniesienie rąk okazali aby takowy wysłać do Chicago na pracę Pańską przez radio.

A również wszyscy przez podniesienie rąk, zasyłają wszystkim poświęconym Chrześcijańskie pozdrowienie, życząc łaski miłosierdzia i pokoju Bożego, a także zwycięstwa po stronie Wódza i Zbawiciela całej ludzkości, Jezusa Chrystusa.

J. D., Sekr.